

Karolina Wróbel-Bardzik
(Uniwersytet Warszawski)
karolina.wrobelbardzik@gmail.com
<http://orcid.org/0000-0002-6395-9118>

MIĘDZY RURALIZACJĄ MIASTA I „URBANIZACJĄ PRZYRODY”. HISTORIA ŚRODOWISKOWA OKUPOWANEJ WARSZAWY

EKOLOGIA ROŚLIN I WOJNA

Nauki przyrodnicze pozwalają „mówić o wyraźnej dynamice w czasie, jak i zmienności w przestrzeni, flory (a także fauny) w granicach miasta”¹. Istotny jest więc również historyczny aspekt praktyk miejskich i tego, jak rośliny wpisywano w sferę planowania przestrzennego. Rzadko funkcjonują one samodzielnie, ujmowane są natomiast jako część większej całości – tereny zielone, szata roślinna w parkach i ogrodach, będących pod bezpośrednią kontrolą służb miejskich. Są ponadto silnie powiązane z modernizacją i urbanizacją, a także przeciwnym im procesem, jakim jest ruralizacja miasta. Zjawiska te chciałabym zanalizować na przykładzie okupowanej Warszawy – miasta narażonego na negatywne skutki działań wojennych oraz poddanego restrykcyjnym zarządzeniom ówczesnych władz, które, bardziej lub mniej świadomie, wprowadzały swoją politykę ekologiczną.

Należy zauważyć, że czynniki środowiskowe niekiedy wpływały na sposób prowadzenia wojen, same zaś działania militarne przyczyniały się natomiast do zanieczyszczenia powietrza, wody, gleby, a także zubożenia drzewostanu i szaty roślinnej. Miały one duży wpływ na ekosystemy uznawane za „naturalne”, ale również, co być może mniej oczywiste, miejskie. Przestrzeń wojenną stanowi bowiem nie tylko front, zwyczajowe pole walki, lecz i miasto. Wojna przekształca w równej mierze życie społeczne i środowisko naturalne². Szczególnie uwydatnia się wówczas podatność roślin na dewastację. Stąd też W.G. Sebald, pisząc

¹ Barbara Sudnik-Wójcikowska, *Flora miasta – chaos i przypadek czy prawidłowości w różnorodności?*, „Kosmos” 2002, t. 51, nr 2, s. 213.

² Charles E. Closmann, *Introduction. Landscapes of Peace, Environments of War*, w: *War and the Environment: Military Destruction in the Modern Age*, red. Charles E. Closmann, College Station: Texas A&M University Press 2009. Zob. inne opracowania z zakresu historii środowiskowej wojny, m.in. Edmund Russel, *War and nature. Fighting Humans and Insects with Chemicals from World War I to «Silent Spring»*, Cambridge: Cambridge University Press 2001; *Natural Enemy, Natural Ally: Toward an Environmental History of War*, red. Richard P. Tucker, Edmund Russell, Corvallis: Oregon State University Press 2004. Warto zwrócić także uwagę na nurt badań, jakim jest środowiskowa historia Zagłady. Zob. numer poświęcony tej tematyce: „Teksty Drugie” 2017, nr 2.

między innymi o „naturalnej historii zniszczenia” niemieckich miast spowodowanej bombardowaniami i dokonującej się przemianie przestrzeni, należne miejsce przyznaje także „zagadnieniom botanicznym”. Zwraca on ponadto uwagę na potencjał regeneracyjny roślinności odradzającej się na gruzowiskach³.

Zdewastowane bombardowaniem przestrzenie pozwoliły na rozwój studiów nad miejską roślinnością. Na gruzowiskach panował bowiem odmienny mikroklimat, pojawiać zaczęły się na nich rośliny, które dotychczas były rzadkie albo nie występowały wcześniej w ogóle na danym terenie. Ich obecność stała się rodzajem „eksperymentu naturalnego”, stawiającego wyzwanie przed botanikami. Jeden z nich, Herbert Sukopp, badał między innymi rozwój nowych ekosystemów miejskich powstałych na skutek działań wojennych. W jego przypadku był to Berlin naznaczony wcześniej przez naloty, a w okresie późniejszym rozdzielony murem. Można śmiało powiedzieć, że jego prace podejmujące problem zmian spowodowanych wojną dały początek nowoczesnej ekologii miejskiej. Miał on duży wkład w rozwój tej dziedziny, uważany jest za jednego z jej pionierów⁴.

Jak wyglądała natomiast w świetle tych rozważań okupowana i powojenna Warszawa? Metamorfoza miasta i roślinności miała swoją dynamikę. Warto uchwycić zmiany przyrodnicze w tym burzliwym okresie, a także zobaczyć, jak przed wojną i tuż po niej negocjowana była sfera zieleni w przestrzeni miasta.

OKUPACYJNA RURALIZACJA MIASTA

Zapotrzebowanie na warzywa w czasie wojny było ogromne. Władze okupacyjnej Warszawy dawały mieszkańcom przyzwolenie na samodzielną ich uprawę i prowadzenie ogródków działkowych, co pozwalało na uzupełnienie niedoborów żywności. W „Biuletynie Informacyjnym” czy prasie oficjalnej niejednokrotnie można przeczytać o przydziale terenów pod uprawę warzyw. Wzrost ich liczby w czasie wojny, w porównaniu ze stanem wcześniejszym, jest wyraźny. Jeśli w 1939 roku w obrębie miasta znajdowało się 3118 działek, to przykładowo w 1942 roku było ich już 22 198. Historyk Tomasz Szarota dodaje jednak, że statystyki te nie oddają pełnego obrazu, ponieważ uwzględniają jedynie ogródki oficjalnie zarejestrowane. Do tego szacunku należałoby dodać kolejne kilkanaście tysięcy tak zwanych dzikich działek⁵.

Ogródki warzywne odmieniały wygląd miasta. Warzywa i inne rośliny jadalne rosły zamiast kwiatów na klombach oraz w skrzynkach na parapetach czy balkonach. Mieszkańcy zajmujący się rolnictwem miejskim i zazieleniający miasto warzywnymi grządkami stosowali się, właściwie *à rebours*, do zaleceń z akcji ukwiecania stolicy, zapoczątkowanej przed wojną przez Stefana Starzyńskiego.

³ W.G. Sebald, *Wojna powietrzna i literatura*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B 2012, s. 51–51.

⁴ Herbert Sukopp, *On the Early History of Urban Ecology in Europe*, w: *Urban Ecology. An International Perspective on the Interaction Between Humans and Nature*, red. John M. Marzluff, Eric Shulenberg, Wilfried Endlicher i in., Springer Science+Business Media, LLC 2008, s. 82, zob. ibidem, *Conceptual Foundations of Urban Ecology*, s. 67.

⁵ Tomasz Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa: Czytelnik 2010, s. 207.

Jeśli prezydentowi Warszawy zależało na „florofilicznym”⁶ uwrażliwieniu mieszkańców i zaangażowaniu ich w oddolne działania ogrodnicze, to z sukcesem zostały one zrealizowane w czasie okupacji. Kilka lat przed wybuchem wojny Starzyński uznał, że stolica jest miastem szarym z ograniczoną zielenią. Dlatego chciał „widzieć Warszawę nie tylko wielką i europejską, ale także uporządkowaną i ukwieconą”⁷. W związku z tym w 1935 roku z jego inicjatywy został powołany Komitet Obywatelski mający przygotować obchody Święta Wiosny pod hasłem przewodnim: „Warszawa w kwiatach i zieleni”. Ogłoszono wówczas konkurs dla mieszkańców o tej samej nazwie, który kontynuowano w latach kolejnych, również w 1939 roku. W inicjatywę tę włączały się sklepy i organizacje ogrodnicze, urządzające wystawy, ogródki pokazowe oraz oferujące kwiaty, krzewy, nasiona, ziemię i różne akcesoria po niższych cenach. W ten sposób zachęcano warszawian do dekorowania kwiatami okien i balkonów. Dzięki akcji na skwerach powstawały gazony i rabaty kwiatowe, a budynki oraz słupy miejskie przybierano roślinami ozdobnymi. Prace podejmowane przez zarząd miasta oraz obywateli Warszawy przyczyniły się przed wojną do zwiększenia liczby zieleńców – zarówno ulicznych, jak i w parkach oraz ogrodach⁸.

Ukwiecając stolicę, samorząd miejski chciał niejako utworzyć nie tyle miasto-ogród, co – jak pisze Beata Michalec – „miasto-bukiet”⁹. Wraz z wybuchem wojny akcja upiększania miasta musiała jednak siłą rzeczy zostać zawieszona. Okupowana stolica stała się natomiast, jak można przeczytać w dzienniku Aurelii Wyleżyńskiej, „miastem-ogrodem warzywnym”¹⁰. Skalę zjawiska pokazuje między innymi fakt, że w parku im. Romualda Traugutta ponad 20 hektarów ziemi zostało podzielonych na tereny ogrodnicze dla mieszkańców¹¹. W większości byli oni niezaznajomieni z taką formą pracy, dlatego porady dotyczące prac ziemnych mogli znaleźć w poradniku botanika Stanisława Ziobrowskiego pt. *Mały ogródek warzywny*. Co istotne w tym kontekście, został on po raz pierwszy opublikowany w 1941 roku w serii „Radź Sam Sobie” wydawanej przez Radę Główną Opiekuńczą, prowadzącą działalność społeczną w czasie okupacji¹².

⁶ Określenie to oznacza tyle, co miłość czy zamiłowanie do roślin. Termin ten stosując za Moniką Bakke, użyty został przez nią w artykule: Monika Bakke, *Florofilia jest legalna*, „Czas Kultury” 2008, nr 5.

⁷ Beata Michalec, „*Warszawa w kwiatach i zieleni*” w *latach 1935–1939*, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1, s. 85.

⁸ Ibidem, s. 86–89.

⁹ Ibidem, s. 89.

¹⁰ Tomasz Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, s. 208. O samej Wyleżyńskiej zob. Grażyna Pawlak, *Aurelia (Aura) Wyleżyńska – zapomniana pisarka i publicystka. Materiały do biografii*, „Pamiętnik Literacki” 2014, z. 1.

¹¹ Aleksandra Zaprutko-Janicka, *Okupacja od kuchni. Kobięca sztuka przetrwania*, Kraków: Ciekawostki historyczne 2015, s. 124–125.

¹² Stefan Ziobrowski, *Mały ogródek warzywny*, Kraków: Rada Główna Opiekuńcza 1941 (seria „Radź Sam Sobie” nr 21/22). Zob. także Zofia Piechowa, *Potrawy z jarzyn, w tym obiady jednodaniowe oraz kiszzenie i konserwowanie jarzyn*, Kraków: Rada Główna Opiekuńcza 1941 (seria „Radź Sam Sobie” nr 24–25). Kuchnia okupacyjna była w dużej mierze roślinna, ważną rolę odgrywały wówczas zamienniki warzywne. Określilibyśmy ją również jako kuchnię niedoboru. Do najbardziej oryginalnych przepisów należała m.in. kawa z soi, marchewki, żołądź czy też herbata z obierek jabłka. Wskazówek kulinarnych w książkach kucharskich w czasie okupacji udzielała także Elżbieta Kiewnarska (jako Pani Elżbieta).

Uprawy miejskie miały ponadto wpływ na ekologię miasta i życie zwierzęce, co odnotował biolog i entomolog, Stanisław Adamczewski, który prowadził obserwacje przyrodnicze na terenie Warszawy w latach 1940–1945. Według niego wykorzystywanie, oprócz ogródków działkowych, wszystkich terenów nadających się pod zasiew, takich jak trawniki, ugory i inne nieużytki, niszczyło miejsca lęgowe wielu gatunków zwierząt, głównie owadów. Przestrzenie te były ponadto zubożane przez pasące się tam kozy, króliki i inne zwierzęta tak zwane hodowlane, żywiące się tamtejszą roślinnością¹³. Pielęgnacja poletek warzywnych i hodowla zwierząt przynosiły ponadto ruralizację miasta – upodobały je do obszarów wiejskich. Chociaż w okupowanej Warszawie należałoby mówić raczej o pogłębieniu tego procesu niż jako o zjawisku nowym.

Współcześnie, w ramach narracji mitologizujących i sentymentalnych, przedwojenna Warszawa bywa określana jako miasto nowoczesne – „Paryż północy” czy „metropolia *belle époque*”. Jednak jak zauważają badacze tacy jak Błażej Brzostek czy Jarosław Trybuś, są to określenia nie do końca oddające stan faktyczny¹⁴. Marta Leśniakowska wskazuje natomiast, że Warszawa II Rzeczypospolitej była w istocie w wybranych aspektach miastem dziewiętnastowiecznym i niehigienicznym¹⁵. Można zgodzić się z tym twierdzeniem, biorąc chociażby pod uwagę dużą liczbę zwierząt hodowlanych i koni w Warszawie w tym okresie, co – należy podkreślić – dla wielu miast europejskich było charakterystyczne głównie w XIX wieku. Według rozpoznania Petera Atkinsa w myśleniu dziewiętnastowiecznym nie funkcjonowała jeszcze tak silnie jak współcześnie opozycja wieś – miasto¹⁶. Wydaje się, że wyraźna separacja tych sfer, ustanowienie binarnych kategorii, ma raczej rodowód późniejszy. Jednak już wraz z końcem XIX wieku w wielu miastach europejskich zintensyfikowało się oddalanie zwierząt na obrzeża miasta, rezerwowanie dla nich terenów wiejskich. Było to podyktowane nie tylko modernizacją przestrzeni miejskiej, zaczęto również dostrzegać we współżyciu ze zwierzętami zagrożenie sanitarne. Zwierzęta hodowlane stopniowo znikają więc z widoku publicznego¹⁷. Natomiast w przedwojennej Warszawie ów rozdział był przedmiotem aspiracji i pilną kwestią do przeprowadzenia. Oddaje to retoryka ówczesnych artykułów prasowych. Przed wybuchem II wojny światowej zdawano sobie sprawę, że obecność zwierząt hodowlanych i koni wiąże się z zapóźnieniem cywilizacyjnym i jest niegodna polskiej stolicy. W lipcowym wydaniu „Kuriera Warszawskiego” z 1939 roku pisano w trybie projektującym zmianę tego stanu rzeczy, że każde rozwijające się „wielkie miasto ruguje ze swych granic wszelkie echa sielanki” i „urządzenia dobrze zagospodarowanej zagrody wiejskiej”. Tymczasem, jak czytamy, w Warszawie wiele posesji

¹³ Stanisław Adamczewski, *Rzut oka na zmiany w faunie Warszawy i okolic wywołane przez wojnę*, „Polskie Pismo Entomologiczne” 1939–1948, t. 18, z. 1–4, s. 270.

¹⁴ Zob. Błażej Brzostek, *Paryże Innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*, Warszawa: Wydawnictwo WAB 2015; Jarosław Trybuś, *Warszawa z ruin powstała*, rozm. przep. Krzysztof Pilawski, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/warszawa-ruin-powstala-0/> [dostęp: 20.03.2018].

¹⁵ Wypowiedź prof. Marty Leśniakowskiej w filmie dokumentalnym *Zburzone marzenia. Warszawskie plany zatrzymane przez niemiecką inwazję*, <https://www.youtube.com/watch?v=CYt66W3qxZU> [dostęp: 20.03.2018].

¹⁶ Peter Atkins, *Animal Wastes and Nuisances in Nineteenth-Century London*, w: *Animal Cities: Beastly Urban History*, red. Peter Atkins, Farnham: Ashgate 2012, s. 33–35.

¹⁷ Ibidem.

było „urządzonych jeszcze dotąd na wpół po wiejsku”. Krowiarnie czy obory – wprowadzające w centralnych częściach stolicy „podejrzane zapachy”, liczne owoady i gryzonie – jako swoiste „curiosa” uznano za „absolutnie nie na miejscu”¹⁸.

Z innego, sierpniowego numeru tej samej gazety można dowiedzieć się natomiast, że stajnie i wozownie powinno się zamienić na garaże dla samochodów osobowych. Koncepcja ta oddaje stan pożądaný, tymczasem jednak po ulicach jeździły wciąż „naładowane śmieciami i gratami furki”, i to mimo tego, że 1 sierpnia 1939 roku weszło w życie rozporządzenie zakazujące wjazdu koni do Śródmieścia. Jeśli w dziewiętnastowiecznym mieście wręcz definiowały one miejskość i napędzały infrastrukturę, to w owym czasie jawiły się już jako „hamulec w rozwoju miasta”, gdyż wpływały, według słów autora artykułu, negatywnie na stan higieny, zdrowia, a także bezpieczeństwa publicznego¹⁹.

Warszawa znajdowała się więc wyraźnie w stanie przejściowym. To, co było zaliczane do niechcianej sfery „natury”, miało znaleźć się poza jej obrębem. Jedyńm akceptowalnym elementem przyrody w mieście powinna być zieleń miejska, czyli „estetyczny czynnik sielanki, miły sercu i piękny”²⁰. Dążenia do zazielenienia i unowocześnienia stolicy przerwała okupacja i pożoga dwóch powstań: w getcie w 1943 i warszawskiego w 1944 roku. Pastwiska, które miały zniknąć z przedwojennej stolicy, pojawiły się w niej na większą skalę, podobnie jak ogródki warzywne. Wzrosło również wówczas znaczenie koni w transporcie. Wojna powstrzymała zatem na jakiś czas dążenia modernizacyjne i związane z nimi wysiłek ustanowienia miejsca przyrody w mieście. Projektowana przed 1939 rokiem nowoczesna wizja Warszawy z wpisany w nią obrazem „miastabukietu” brutalnie kontrastowała z wojennym „miastem-ogrodem warzywnym”, a nawet niejednokrotnie wojennym miastem-zagrodą.

WOJNA I „EKOLOGICZNE WSTRZĄSY”

Liczne zniszczenia Warszawy w czasie II wojny światowej były – jak zauważa ornitolog i ekolog miejski Maciej Luniak – „przyczyną szeregu zjawisk natury przyrodniczej”²¹. Również Stanisław Adamczewski wskazywał na zmiany „ekologiczno-faunistyczne” względem czasu pokoju. Ludzka działalność spowodowała według niego „szereg gwałtownych, w sensie ekologicznym, wstrząsów [...]”²². Inni botanicy nie prowadzili jednak szczegółowych badań, w związku z czym temat wpływu wojny na ekologię roślin jest stosunkowo słabo udokumentowany, ponieważ „w zestawieniu z tragiczną wymową innych wydarzeń, które miały

¹⁸ *Porządkowanie ulic*, „Kurier Warszawski” 1939, nr 198, wyd. wieczorne, 20 lipca, s. 6.

¹⁹ *Trudności z ruchem kołowym w stolicy*, „Kurier Warszawski” 1939, nr 214, wyd. wieczorne, 5 sierpnia, s. 5.

²⁰ *Porządkowanie ulic*, s. 6. Autor artykułu postulował jednak, nie bez ubolewania, potrzebę wycięcia niektórych drzew, które na ciasnych ulicach blokowały miejsca postojowe dla aut. Było to „nowoczesnym znakiem czasu”.

²¹ Maciej Luniak, *Ptaki Warszawy*, Warszawa: Nasza Księgarnia 1974, s. 42.

²² Stanisław Adamczewski, *Rzut oka na zmiany w faunie Warszawy...*, s. 268.